

# WESOŁY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma obszernego perjodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują Wesołego Kurjeka zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie Dodatki. Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwart. 2 złr. wraz z Wesołym Kurjerkiem — Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjeka“ 10 ct.

## Nowy Rok,

Noworoczne swe życzenia

Zamknę dzisiaj w krótkim słowie:  
Niech się na złe nic nie zmienia,  
I niech wszystkim służy — zdrowie.

Zaś o zdrowiu także kilka

Zamknę uwag w krótkim słowie:  
Niechaj serce nie zamilka  
Przy rozważnej, trzeźwej głowie.

*Nix.*

## Myśli kobiety doświadczonej



— Małżeństwo — to ponez, w którym mąż jest rumem, żona cytryną, posagiem cukier, a miłość gorącą wodą... Wszystko to potem stygnie.

## Złote myśli.

— Jedna myśl dziękczynna posłana ku niebiosom, jest modlitwą.

— Czytanie bez chęci nauczania się, jest osłabiającem ducha i ciało leniństwem.

— Tysiąc uczonych napotka się, zanim spotka jednego mądrego.

— Jeśli kogo wspomóżesz, to szczerze i zapomnij o tem, kiedy się to stało.

— Gdy tłum inaczej sprawę sądzi, niż ty, nie rozpaczaj, ale rozmyślaj tylko nad tem.

— Dobrze jest być akuratnym w przyjsciu; ale lepiej jeszcze wiedzieć kiedy odejść.

## Co będzie robił zięć, a co wprzód musi zrobić teść?



— Może pan być pewny, ja pańską córkę na rękach będę nosił!..

— Tak — ale wprzód pana muszę postawić na nogi, bo byście oboje upadli!..

## O b r o n a.

W sądzie gminnym staje jakiś pokątny „hadwokat“ w obronie Kuby, oskarżonego o pobicie. Po wysłuchaniu świadka Mateusza Szczygła, sędzia zwraca się do obrońcy.

— Co powie obrońca na rzecz oskarżonego?

— Przepraszam, czy pan sędzia także oskarża Kubę?

— Ależ zkąd znowu! Oskarżenie popierają świadkowie.

— Za pozwoleniem, a ilu jest świadków?

— Przecież obrońca wie: jeden Mateusz Szczygieł.

— Oto właśnie chodzi, że jeden. Rzecz jest zatem widoczna: pan sędzia twierdzi słusznie, że nie oskarża Kuby, ja go oczywiście także nie oskarżam. Jest nas już dwóch nieoskarżających. Oskarża zaś jeden Mateusz. Sądzę, że w obec tego, prosta sprawiedliwość każe uwolnić Kubę!..

## Przy choince.

Dziadzio przygotował dla czteroletniego wnuczka Jasia, śliczną choinkę, ale zanim mu ją odda, bierze chłopea na egzamin.

— Do czego masz oczka?

— Abym niemi patrzył.

— Do czego masz uszka?

— Abym niemi słuchał.

— Do czego masz nosek?

— Chwila paury — a potem odpowiedź:

— Abym miał w czem wiercić paluszkiem!..

## Napróżno.

Gdybym miał złote kopalnie  
I wszystkie skarby Kalifa,  
Dogodzić mojej małżonce  
Byłaby praca... Syzyfa.

Gdybym miał siłę Samsona,  
Apolla urok i wdzięki,  
Jeszczeby wtedy małżonka  
Zrobiła grymas maleńki.

Gdybym miał lutnię Homera,  
Lub Sokratesa mózg w głowie,  
Jeszczeby moja małżonka  
Widziała nonsens w mem słowie.

Ach prędzej, biedny człowiecze,  
Przelejesz morze przez sito,  
Niżeli trafisz do ładu  
Z najukochańszą kobietą.

## Myśli doświadczonego okulisty.

Im bardziej wpatruję się w oko ludzkie, tem więcej widzę w niem podobieństwa do małżeństwa.

Rogówka przypomina mi męża, siatkówka podtatusiało, a jednak jeszcze wesołą żonkę, ciało szkliste, to znowu jakby mąż. Żrenica to żona, która stosownie do panującej mody, jest bardziej, lub mniej rozszerzona w kształtach. Woreczek łzowy, to już nieodzowne akcesorium małżeństwa, zezowatość tak częsty objaw, jak różnica poglądów męża i żony!..

Katarakty i zapalenie w małżeństwie są częstsze, niż w oku. Kurza ślepotą zdaje się być wyłączną atrybucją męża.

Obok podobieństw jednak są także i różnice.

Okno obdarzone zostało przez mądrą naturę powieką zaopatrzoną w rzęsy. Powieka nader ruchliwa, czule osłania i ochrania oko od szkodliwych wpływów zewnętrznych.

Jakaż to szkoda, że małżeństwo powiek wcale nie posiada.

## NIE POTRZEBA.

— Mężulku, mnie potrzeba parasolki.

— Nie potrzeba, w przyszłym tygodniu przypada zaćmienie słońca.

### Chce też...



— Siedź eicho Joasiu, bo zobaczysz, że przyjdzie — ten huzar!..  
— Ja cę tiż huzara!..

### Iskierki.

Szachiści.

*Pierwszy szachista* : Szach królowej koniem!

*Drugi szachista* (w pasji, ponieważ nie spostrzegł posunięcia). A wiesz co, grasz jak prawdziwy... dorożkarz!..

Pomyłka.

Kilka pań ogląda w pracowni malarza obraz, przedstawiający »Żniwiarę«. Oczywiście sypią się komplementy, pochwały, nagle jedna z pań wykrzykuje :

— Ach, jaki cudowny i oryginalny kapelusz!

— Co też ty mówisz Heluniu — zwraca jej uwagę druga — to przecież tylko dziewczyna wiejska w polu.

— Ach, prawda! ale, widzisz, o, tu — uczepliło się jej kilka słomek we włosach i pomyliłam się...

Mały dyplomata.

Mamusia udziela Jasiowi lekcji moralności :

— Widzisz, Jasiu, nie powinienś być nigdy zawziętym. Ludzie dobrzy powinni przebaczać nawet swoim nieprzyjaciołom. A teraz wyobraź sobie, że cię pewien brzydki chłopczyk wybił, a ty jesteś dobry i grzeczny. Cóż więc uczynisz ?

Jaś długo namyśla się nad odpowiedzią, aż wreszcie zapytuje z poważną minką :

— A czy ten chłopczyk, mamusiu, jest większy i mocniejszy odemnie?...

Identyczność.

W sądzie gminnym toczy się sprawa o kradzież wieprzka.

Poszkodowany dowodzi, iż poznał swego wieprzka u sąsiada, ten zaś faktowi kradzieży zaprzecza. Stojąc w obronie obwinionego »hadwokat«, tak zaczyna swoją obronę :

— Gdybyśmy identyczność wieprzaka z oskarżycielem przyjęli, wówczas i t. d.

U modniarki.

Niezbyt młoda i niezbyt ładna dama (damy wogóle nie bywają nigdy zupełnie stare i brzydkie), wybiera kapelusz u modniarki. Stojąc przed lustrem, przymierza coraz to nowe arcydzieło sztuki i wciąż się waha :

— Nie wiem doprawdy, czy mi w tem do twarzy?..

— Ależ w tym kapeluszu pani przeslicznie! — powiedziała w drodze zawsze skutecznej sugestyi modniarka — to pióro odmładza panią przynajmniej o dziesięć lat.

Dama przestaje się wahać :

— A więc dobrze! biorę ten kapelusz. Ale czyby nie można dodać jeszcze jedno takie pióro?..

Wizyta doktora.

*Doktor*. Jakże dziś zdrowie szanownej pani?

*Dama elegancka* (która pragnęłaby wyjechać na Rivierę). Doktorze, ratuj! Wyobraź sobie, jest mi dziś znacznie lepiej...

Przyjaciółki.

— Wiesz, Hela musiała mnie z pewnością obmówić.

— Po czem to poznałaś?

— Pocałowała mnie niezwykle serdecznie.

Smutny.

— Czego ty się wciąż upijasz?

— Bo chcę utopić swój smutek.

— I cóż? udaje ci się to?

— Gdzie tam! Łajdak pływa wciąż po wierzchu ..

Życzenia noworoczne.

— Życzę panu pryncypałowi, aby interes rozwijał się zawsze równie świetnie, jak w chwili obecnej.

*Bankier* (który myśli o »krydzie« — d. s.). Oj, oj, ta dobra reputacja może mi grubo zaszkodzić...

Urywek z romansu dekadencekiego.

...Kiedy znalazł się w swym samotnym pokoju, rzucił się na łóżko i zgasił świecę, aby nie widzieć swego rozpaczliwego położenia...

### Szarada.

Wielki Fryc pruski, dzielący swą miłość pomiędzy słynną laską, a Volterem, wystosował raz do tego ostatniego następujący list, w formie szarady :

$\frac{P}{v} \text{ \& } \frac{6}{100}$ , na co odebrał odpowiedź również w formie szarady :

G. a.

List brzmiał: Venez souper à Sans souci. (Przyjdź na kolację do Sanssouci) Odpowiedź zaś: J'ai grand appetit.

### Mądre dziecko.

Na tym dużym, pięknym świecie  
Różnie można żyć,  
Powiedz mi też, moje dziecko,  
Czembyś pragnął być?  
Czy jak rycerz starożytny  
Pragniesz podbić świat,  
Czy cię może zaciekawia  
Wiedza tylu lat?  
Czyli też z oskardem w dłoni  
Chcesz iść w ziemi głąb...  
Albo badać żkąd wyrosnął  
Wielki klon, lub dąb?  
— Ech ojezulku, te honory  
Sobie możesz wziąć  
Ja chcę być kapitalistą  
I kupony ciąć...

### KILKA MYŚLI.

Człowiek zarozumiały, podobny jest do nadętego pęcherza — dlatego też pływa wspaniale po sadzawce głupoty.

Miłość, jestto według pewnego myśliciela, abstrakcyjny samowar, z początku kipi, a potem prędko stygnie.

Inny specjalista twierdzi, że miłość jestto przedsięwzięcie, nie gwarantujące nigdy zwrotu wyłożonego kapitału.

A jeszcze inny uczony dowodzi, że miłość w wieku podeszłym, jestto depesza własna redakcyjna, tj. spóźniona cokolwiek.

### Ć W I E R Ć.



— Nie wiesz dla czego bankier Filut ma taką smutną minę?  
— Bo, poniósł ciężką stratę rodzinną.  
— Co? może stracił połowę?  
— E, nie, tylko ówierć, bo właśnie połowę majątku żony przegrał na giełdzie...

### Z parlamentu wiedeńskiego.

Rzecz dzieje się »nad pięknym miodrym Dunajem«, w mieszkaniu jednego z »obstrukcjonistów«. (może Schoenerera a może Wolffa).

*Pani*. Dla czego płacze dziecko?

*Niania*. Bo mu ktoś zabrał trąbkę, bębenek, harmonijkę i gwizdawkę.

*Służąca* (wehódząc). Proszę pani, gdzieś się zapodziały: pogrzebacz, tarka, lejek, trzepaczka, polewaczka, korkociąg, żelazko od prasowania.

*Pani* (zamyślona). Ah, mój mąż ma dziś posiedzenie i widocznie zabrał je z sobą.

## Barkarola.

Chodziłem, jak struty... w alejach ogrodu  
By się ślizgać z tobą — lecz nie było lodu...  
Marzyłem cię ujrzeć na wiosłarskiej łódce,  
Lecz nim łódka będzie — staw zamarźnie  
wkrótce].

## BALLADA.

(jakich wiele)

Była sobie pani Małgorzata okazała srodze magnifika, miała przytem męża Dominika i tysiączne pretensje do świata... owa piękna pani Małgorzata.

Wprawdzie niegdyś ją kochał Dominik (Ehrenfeuchta nie znał biedak teorii) dziś ma z babą wiele przykrych historii, więc miłości nie ciekawy jest wynik, chociaż kochał szalenie Dominik...

Ejże! ejże! bywało wieczorem, zwłaszcza dawniej cokolwiek, za młodu, wiódł Dominik żonę do ogrodu z wielką werwą, młodzieńczym ferworem... Ejże, ejże, cóż tam było wieczorem!

Czasy idą, woda płynie w strumieniu i wylewa się gdzieś w morskie otchłanie.. Dominiku! gdzie jest twoje kochanie, czemu ferwor ukryłeś gdzieś w cieniu? Ej czas bieży, woda płynie w strumieniu.

Raz Dominik wpatrzony w toń gładką (marzycielem nieborak był trocha), szepnął: Czemu mnie teraz nie kocha Małgorzata, to dla mnie zagadką? rzekł Dominik wpatrzony w toń gładką...

Odpowiedział mu wietrzyk, co wieje i wynosi z łąk wonnych opary: — Głupi jesteś Dominiku mój stary... wszakże baba z latami szaleje..

Tak powiedział mu wietrzyk, co wieje...

## Podsłuchane.

— Powiedz mi, co się dzieje z Janem?

— Wszystko stracił, taki się piękny młyn wodny przejadł i przepił.

— Ja tylko jednej rzeczy nie mogę zrozumieć, jak on ten kamień młyński przełknął...

## W restauracji.

Kelner (do dwóch panów).

Czem mogę służyć?

Jeden z gości. Mnie daj korkociągą mojemu koledze przynieś — szklarkę zimnej wody.

## SZCZERY.

— Mój zięciu, ja się każę umyślnie dla ciebie fotografować, powiedz mi jednak, w której sukni najlepiej ci się podobam?..

— W podróznym kostjumie!..

## Teatr — sztuka.

A więc *habemus...* sezon operowy. Nie idzie zatem, aby dramat poszedł na trawę — ale pochodzi sobie trochę luzem zwłaszcza, że i jego główny reżyser. pan Żelazowski zbiera prawdziwe laury w Zagrzebiu, zaledwie ochłonawszy po tryumfach w Pradze i Pilźnie..

Sezon operowy rozpoczął się *Lohengrinem*, a w niej powitaliśmy pp. Florjańskiego i Arkłową. *Lohengrina* dzisiaj więcej się, u nas przynajmniej, słucha, jak dawniej, ale się o nim już nie pisze — zresztą, gościł on na scenie lwowskiej w roku zeszłym i to sporą ilość razy, a nawet śpiewał tytułową partję p. Florjański po czesku — dziś śpiewa po polsku — pod względem wokalnym zawsze świetnie...

Pani Arkłowa, jako Elza okazała się doskonałą śpiewaczką i inteligentną artystką — zdaje nam się, jednak, że głos w górnych rejonach, nie jest takim, jakim był dawniej, gdy pani Arkłowa śpiewała we Lwowie — zresztą, okaże się to później.

Inne główne partje, jak w roku zeszłym dobrze wykonali pp. Kasprowiczowa, Jeromin, Górski i Bogucki. *Omega*.

Jednego z utalentowanych, młodszej generacji pisarzy dramatycznych niemieckich, pana Schnitzlera, wystawiono u nas w ubiegły piątek sztukę trzyaktową p. t. »*Bez pojedynku*«. Rzecz cała, o głębszych tendencjach społecznych, posiada niepomiarłą wartość literacką i artystyczną, nie wyzwalającą się jednak z pewnych ujemnych właściwości, któremi się twórczość niemieckich pisarzy dramatycznych odznacza, chociaż Schnitzlerowi, nawet pod względem formy, trzeba przyznać daleko idącą oryginalność, na punkcie czego jego współrodacy, oczywiście mówią o scenie, ciągle grzeszą z wyjątkiem także Huaptmana.

»*Bez pojedynku*« to znaczy: bez zadośćuczynienia honorowego, a więc albo plama na honorze, albo zemsta. Bohater Schnitzlera wybiera tę ostatnią i pali w łeb przeciwnikowi wówczas, gdy szczęśliwy z kochanką znajduje się w ogrodzie. Dodać należy, że znieważony był czynnie, i że ten, który go znieważył, pojedynku przyjąć nie chciał. Wtych napozór skromnych ramach głównej treści nakreślił autor »*Bez pojedynku*« kilka głębokich i wstrząsających scen, wśród których wplótł barwne epizody, oświetlające, dobrze nietylko tło sztuki, ale jej charakterystykę i tendencję.

»*Bez pojedynku*«, choć to sztuka czysto dramatyczna, dała jednak powód dyrekcji do pięknej wystawy przy czem podnieść należy bardzo staranną reżyserję, co nie było rzeczą tak łatwą ze względu na duże zbiorowe sceny, żywą i ruchomą akcję.

Pan Wostrowski w roli porucznika Karynskiego dowiódł, że ciągle idzie naprzód, chociaż ta rola nie ze wszystkim była dla niego odpowiednią. Artysta ten młody, ma przed sobą dużą przyszłość, jeżeli jej sam nie potarga.

Z właściwym sobie talentem i werwą grali pp. Hierowski, Kliszewski, Jaworski

i Wysocki w rolach główniejszych i silniej związanych z główną treścią sztuki. W części epizodycznej były trzy główne role. a mianowicie aktora-komika, którego przewybornie grał p. Ruszkowski, dyrektora teatru, którego pomysłowo i z dużym komizmem odtworzył p. Feldman. Naiwną bardzo charakterystycznie i kolorystycznie odegrała p. Czaplinska.

Inne role były drobne z wyjątkiem może jeszcze reżysera, którego wcale nieźle grał p. Neuman i p. Nowackiego w roli przyjaciela rozproszona w sztuce drobiazgowość przez dobrą i weryżyszerowaną grę, składała się na pyszną i zwartą całość, co się też uwidatniało w każdej scenie.

*Nictensam.*

## NADEŚLANE.

Adwokat **dr. Józef Gottlieb**, przeziósł się z *Komarna do Lwowa* i mieszka przy ul. *Brajorowskiej 6.* (6968 6-3)

Doskonały **Koniak Węgierski** 1/2 litrowa flaszką ztr. 1.20. **Stary Koniak Węgierski** 3/4 litrowa flaszką ztr. 2 — poleca handel: (6962-10-3)

ALBERTA SZKOWRONA  
Lwów, plac Marjacki.

Tam na Krakowskiej ulicy,  
Zarzyj bracie do piwnicy!..

Nie do tej gdzie są ziemniaki  
Lub w beczkach kapusta,

Albo czerwone buraki —  
Lecz gdzie rozkosznie usta

Można umaczać w węgrynie —  
I poszukać prawdy w winie..

A tak prawda, i czysta, i szczerą  
Znajduje się tylko: u **Stadtmüllera.**  
(6967 3-3)

**P. Antoni Sobolewski**, wspólnik i długoletni kierownik firmy zegarmistrzowskiej śp. Jana Krisego, we Lwowie — którego jest zięciem — otworzył przy pl. Marjackim l. 5 (hotel Francuski) własny magazyn i pracownię zegarmistrzowską, Urządził ją elegancko, zaopatrzył doborowo z fabryk pierwszorędnych, a reputacja *uczciwego zegarmistrza*, którą zdobył sobie, jako kierownik firmy swego teścia dozwala wkrótce mu powodzenie w ciężkiej konkurencji z legionem wyzyskiwaczy — i tandeciarzy zegarkowych.

(6925—3—3)

Filja Żywieckiej fabryki sukna, pod firmą: „*Bogucki, Kossuth i Kamocki w Stanisławowie*“, poleca szanownej publiczności znane z dobroci sukna, korthy i wszelkie inne towary wełniane, w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych.

Przy większych zakupkach, odstępuje się stosowny rabat. [6949—2—2]

## Stryj! Hotel Dienstl Stryj!

naprzeciw dworca kolei, wykwiłtnie urządzony. Ceny przystępne. Właściciel Stanisław Dienstl, restaurator kolejowy w Stryju.

**Pochwalne listy**  
**SZYMON WEISS**  
Chemicznafabryka czyszczenia sukien

Lwów, ul. Kopernika 5.  
Przeclaw.

Oddawna czytałem w anon-  
sach o czyszczeniu sukien.  
Posłałem jasne ubranie po-  
plamione na próbę. Otrzy-  
mawszy je z powrotem spo-  
strzegłem z podziwieniem, że  
posłany garnitur odczyszczono-  
ny, zupełnie jak nowy. Wo-  
bec tego wyrażam się z ca-  
łym uznaniem dla pańskiej  
fabryki czyszczenia sukien  
bez prucia. [6976-6-1].

Z poważaniem  
L. Jaworski, rządea dóbr.

*Wielmożn. Panie Dobrodzieju!*

Z chemicznego czyszczenia  
zakładu pańskiego bardzo je-  
stem zadowolony. Oczyszczono-  
ne rzeczy pokazywałem moim  
znajomym i wszyscy się zdzi-  
wili, że z takich poplamionych  
ubrań można zrobić całkiem  
jak nowe i wielu zaraz zażą-  
dało adresu pańskiego. Posy-  
łam jeszcze jedno ubranie do  
chemicznego czyszczenia i od-  
nowienia. [6974-6-1]

Z głębokim szacunkiem  
uniżony sługa  
Józef Monasterski.

Piekarnia

**A. Baranieckiego**  
**we Lwowie,**

przy ulicy Grodeckiej 1. 5.  
(w hotelu Pańskim),

wypieka chleb biały i ciemny,  
smaczny i pożywny. Mniejsze  
bochenki, białego, tak i ciemnego  
chleba po 21 ct. większe po 39  
ct. Główny skład pieczywa znaj-  
duje się Grodecka 5., obstalunki  
w kantorze piekarni, zamówione  
pieczywo dostawia się do domów,  
bez żadnej dopłaty.

[6974-4-1]

Zarząd (6935-st-8).

**Mleczarni Ostrówek,**

ost. p. Gawłosowice,

ma do sprzedania pierwszej jako-  
ści **MASŁODESEROWE**

**Pracownia obuwia**  
damskiego i męskiego

**Dymitra Zaturskiego**

we Lwowie, Kopernika 1. 5.

wykonuje wszelkie zamówienia  
i reperacje, **po cenach, umiarko-  
wanych szybko i dokładnie.**

[6973-3-1].

**Jakubowski & Jarra**

Lwów, Rynek 37.

**Filjapierwszej krajowej**  
**fabryki**

wyrobów platerowanych  
(chińskie srebro) grubo po-  
srebrzanych czystem sre-  
brem.

Nagrodzona na Wystawie  
krajowej Lwowskiej 1894  
r. Dyplomem honorowym  
rządowym, a na Wystawie  
budowlanej Lwowskiej 1892  
r. Medalem srebrnym  
rządowym. [6942-12-7].

Taniej, jak wszędzie.

Koncesjonowany zakład

**Posługaczy publicznych**

pod firmą

**Justyna Bilaka**

ulica Chorążczyzna 1. 5. (obok lo-  
kału Kurjer lwowski).

Załatwia zlecenia co do przewozu  
i przenoszenia wszelkich ru-  
chości w zakres tego przedsię-  
wzięcia wchodzących, czy to  
z domu do domu czy też do  
dworców i zdworców kolei, opa-  
kuje i wysyła takowe wozami  
swoimi na prowincje. Przyjmuje  
też bezpłatne zgłoszenia opróż-  
nionych pomieszczeń i udziela  
w tym względzie żądanych wy-  
jaśnień. Za rzetelne i punktualne  
wykonanie przyjętych zobowią-  
zań, gwarantuje zakład kaucją  
w kwocie 500 zł. złożoną na ten  
cel w kasie magistratu miasta  
Lwowa. [6976-6-1].

Z szacunkiem

**Justyn Bilak**

Cesarską salonową i gospodarską

**NAFTE**

niezapalna, doborowej jakości  
poleca

**ANTONI SCHUBERT**

właściciel składów nafty, we  
Lwowie.

Droga Wulecka 1. 8.  
ulica Słowackiego 1. 8.

" Staszica 1. 5.  
" Piekarska 1. 5.  
" Św. Zofii 1. 5.

Skład mój zaopatruje PT. pub-  
liczność w towar odpowiadający  
mogliwym wymaganiom z wszelką  
starannością i rzetelnością.

Zamówienia miejscowe odsta-  
wiam do domów. [6975-2-1].

Na prowincję wysyłam odwrotnie.

Pracownia introligatorska

Józefa

**TILLINGERA**

we Lwowie.

ulica Karola Ludwika 1. 5.

wykonuje wszelkie roboty,  
w zakres introligatorstwa  
wchodzące. [6946-st.-3].

Ogniotrwałe

**Piece kafłowe**

z Gliniska



Cement portlandzki i inne mato-  
ryjały budowlane

utrzymuje na składzie

**ARNOLD WERNER**

we Lwowie, Sobieskiego 5.  
[675-0-5]

**MAGAZYN**

**NOWOŚCI MĘSKICH**

plac Halicki 1. 14 (obok Banku Hipot.)

**MARCINA MÜLLERA.**

poleca: [6916 10-8].

**Cylindry Chaupeau Claque**

od 5-50 do 10 zł.

**Koszule balowe** od 2 do 3-50

**Kołnierze, manszety** 20, 30, 35. ct.

**Krawatki, Rękawiczki, Skarpetki i Chustki jed-  
wabne, Lakierowane buciki i meszty.**



**Cukry deserowe znakomite**

od lat 15 uznane za najlepsze,  
**Czekoladę** w różnych gatunkach,  
oraz **Kakao** odtluszczone, pro-  
szkowane poleca

**H. TRETER**

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ulica Kopernika liczbą 3.  
[6959-10-5]



MAGAZYN PRZYBORÓW UNIFORMOWYCH

ul. Akademicka 1. 12.

(przedtem SAPAK)

następca [6971-4-3].

**SMYCZYŃSKI**

poleca przybory uniformowe dla  
pp. oficerów, urzędników i stu-  
dentów, w największym wyborze  
po cenach umiarkowanych.

**Poleca się handel win**

koniaki, stare miody  
doskonałą restaurację  
i hotel

**LUDWIKA STADTMÜLLERA**

[6874-8-6].

we LWOWIE.